

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 16 (1403) 18 kwietnia 2021 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

III NIEDZIELA WIELKANOCNA

**Wzniesź ponad nami
światłość Twoją, Panie** (Ps 4)

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”. Zatrwożonym i wylęklym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma. I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego” (Łk 24, 35-48).

Chcimy usiąść wśród apostołów i wsłuchajmy się w relacje tych uczniów, którzy spotkali zmartwychwstałego Pana. Ich pełne emocji opowiadanie z pewnością porusza serca tych, którzy jeszcze Pana nie ujrzeli.

Co możemy powiedzieć o naszym życiu duchowym, o naszej relacji z Jezusem, o naszych spotkaniach z Nim?

Jakie budzą się w nas uczucia, gdy o tym pomyślimy?

Czy Jezus jest Tym, na kogo się czeka i oczekuje? A gdy rozmawiali (...), On sam stanął pośród nich.

Przyszedł do nich i przychodzi również do nas.

Czy wierzymy, że Jezus żyje w naszych sercach?

Jakie znaki Jego obecności zauważyliśmy?

Przypomnijmy sobie sytuacje, w których doświadczyliśmy Jego obecności.

Dość dużo tych pytań. Odpowiedzi na nie są istotne, aby w pełni spotkać się z Jezusem, który stale jest obecny pośród nas.

Pokój wam.

Pokój jest jednym z namacalnych znaków Jego obecności w naszym sercu. Dlatego też, gdy Jezus prawdziwie jest w naszym sercu Jego pokój promieniuje niesamowitym blaskiem na całe nasze otoczenie. Pokój, który daje Jezus porusza, odsuwa wszelkie lęki, wątpliwości, zmieszanie: *Czemu jesteście zmieszani...?*

Takie przeżywanie Jezusa niosącego pokój, pomoże nam dojrzałe przeżywać wszelkie napięcia, konflikty, kryzysy, ale nie tylko. Jezus pragnie również, abyśmy doświadczyli Jego obecności przy łamaniu chleba, tłumaczeniu Pisma, abyśmy Go jeszcze bardziej poznali, pokochali. Czyż takiego spotkania nie przypomina nam Eucharystia? Trzeba się zastanowić, czy tego chcemy?

Uwielbiamy naszego Pana za Jego obecność w Słowie i Eucharystii, które jest dziełem Jego nieskończonego miłosierdzia. Chcemy często spotykać się ze Zmartwychwstałym w Liturgii Eucharystycznej oraz przez spotkania się z Nim sam na sam w adoracji Najświętszego Sakramentu.

Wasz brat Franciszek



„Co powinna wiedzieć teściowa?”

Opuści człowiek ojca i matkę - taka jest rzeczywistość. To boli, ale jest to konieczne dla wspólnego dobra. Nie chodzi tu o zerwanie relacji, tylko o zbudowanie własnego życia. Często jest to przyjęcie prawdy, że dzieci odchodzą w swoje życie, z którą bardzo trudno pogodzić się rodzicom, zwłaszcza jeśli im życie małżeńskie się nie udało albo żyli przekonaniem, że dzieci są najważniejsze. Próbują trzymać na siłę dzieci przy sobie poprzez wzbudzenie poczucia winy, chorowanie, problemy, pieniądze, jedzenie, prezenty itd.

Dorosłe dzieci nie muszą być posłuszne - np.: „Matki zawsze należy słuchać” - bardzo często na tym tle dochodzi do nieporozumień i wzajemnych pretensji. Po odejściu z domu dzieci nie obowiązuje posłuszeństwo, obowiązuje okazywanie szacunku. Często jest to utożsamiane ze sobą, a są to dwie odrębne sprawy. Robienie po swojemu nie oznacza braku szacunku.

Chodzenie do kościoła - rodzice mogą nieświadomie wzmacniać odejście od wartości religijnych poprzez naciskanie na nie. Wielu rodzicom wydaje się, że ich obowiązkiem jest ciągłe moralne upominanie swoich dzieci. Z tego powodu zrywają nawet relację, np.: „Nie masz prawa wstępu do naszego domu, jeżeli nie przestaniesz mieszkać z tą dziewczyną”. Jak najbardziej można powiedzieć o swoich uczuciach, obawach, ale nie straszyć, nie szantażować, nie wzbudzać poczucia winy. To oddala, rodzi agresję, zniechęca do Kościoła, do wiary, która zaczyna kojarzyć się tylko z moralnością.

Pan Bóg to relacja, zbawienie, a nie grzech i potępanie. Dzieci dokładnie wiedzą, co rodzice sądzą, jakimi żyją wartościami i często po latach do tego wracają. Ważne, żeby nie zerwać relacji.

Brak akceptacji i lekceważenie synowej/zięcia - jest to sytuacja trudna i bolesna zarówno dla dziecka rodziców, którzy tak postępują, jaki i dla współmałżonka. Rodzice mogą nie akceptować wybranej przez ich dziecko osoby, ale życie i małżeństwo dziecka nie jest ich życiem. Więcej namieszają, niż pomogą, poprzez swoją krytykę, ocenę, odrzucenie. Mogą powiedzieć o swoich obawach, ale z dużym wycuciem i nie mówić bez przerwy. Z czasem może się okazać, że mylą się w swoich ocenach i osądach. Wtedy ważne jest, żeby przeprosić. Taka postawa rodziców bardzo uderza w małżeństwo, potrafi zaburzyć jedność i miłość młodych, wzbudza poczucie winy, jest krzywdząca. Często jest to zwykły brak kultury i wycucia granic.

Dobre intencje - np.: „Chcemy im pomóc”, „Wszystko dla dobra dzieci” - nie liczą się intencje, tylko efekty, a efektem takiej postawy najczęściej są konflikty, niewdzięczność, obrażanie się. Jeżeli trudno jest opu-

ścić, pomimo wyraźnych sygnałów, może chodzi o lęk przed samotnością i starością, o niepokodzenie się z odejściem dziecka z domu.

Wzmacnianie dorosłości i niezależności - np.: „Tato, powiedz mojemu mężowi, żeby wziął się do roboty”, „Mamo, czy mogłabyś dać mi na spodnie?” - szybciej się dojrzewa, jeżeli samemu coś się robi, nawet gdy popełnia się błędy i ponosi konsekwencje. Nie utrzymywać, bo to pozwala na bezrobocie.

Docenianie wysiłków - np.: „Zrobiłaś pyszny obiad”, „Macie wspaniałe dzieci”, „Jesteśmy z was dumni” - jeśli pochwała jest szczerą, to nic wspanialszego nie może się przytrafić młodym małżonkom i rodzicom. Są to słowa, które długo się pamięta i potrafią bardzo wzmacnić. Niebezpieczne jest zestawienie pochwały z ukrytą krytyką, np.: „Obiad był pyszny, ale wiesz, mam taki przepis...” albo „Macie wspaniałe i zdolne dzieci, a Martynka od sąsiadów już drugi rok chodzi na angielski”.

Rodzice nie powinni wszystkiego wiedzieć - dla młodych małżeństw bardzo ważne jest zbudowanie własnej odrębności, stworzenie nowego domu. Rodzice mogą stawiać granice, żeby nie mówić im wszystkiego, np.: „Jeżeli masz coś do swojej żony, powiedz jej o tym. Dogadajcie się, szukajcie pomocy”.

Wnuki - tak jak rodzice mogą mieć władzę poprzez pieniądze lub wzbudzenie poczucia winy, tak dzieci mają ją dzięki wnukom. Dziadkom zależy na kontakcie z wnukami. Zaczynają się chore kompromisy, ustępstwa. Warto pamiętać, że wnuki mają swoich rodziców, dziadkowie mają inną rolę do spełnienia. Są rodzice, którzy potrafią zabrać swoim dzieciom dzieci, podważyć ich autorytet. Takie dzieci mają potem problem w zakładaniu własnych rodzin, źle im się to kojarzy.

Krytyka - np.: „Ja w waszym wieku...”, „Jakie te dzieci niedokarmione...”, „Może ci posprzątać?”. Często zdarza się, że relacja z rodzicami jest zredukowana do udzielania porad, poprawiania, wskazywania, co wolno, a jak nie wypada. Gdyby przestać o tym mówić, może się okazać, że nie ma w ogóle o czym rozmawiać.

Ingerencja w mieszkanie - na to szczególnie wyczulone są kobiety. Posprzątanie na półkach czy w szafie jest sygnałem: „Jesteś bałaganiarą”. Doprawienie zupy daje komunikat: „Nie znasz się na gotowaniu”. Przez kupowanie ubrań można powiedzieć: „Nie masz gustu”. Nie zawsze tak jest, prawdziwe intencje poznaje się po owocach.

Kuchnia - jest to strategiczne miejsce dla wielu kobiet; kto tam rządzi, ten rządzi wszędzie. Nie będzie nic złego w tym, jeżeli mama/teściowa będzie obsługiwana jako gość, chyba że dostanie wyraźną prośbę o pomoc. A chcąc zrobić coś w kuchni, zapyta synową, co ona na to.

Źródło: „Zbliżenia” nr 6, www.pismozblizenia.pl
Michał Łuniew

Warto zobaczyć

Papierowe figurki, krokodyl i piłka

W sanktuarium w La Grazie zobaczymy nie tylko wota ofiarowane w podzięce Madonnie, ale także ponad 50 figurek przedstawiających osoby, które zawdzięczały łaski Jej wstawiennictwu. Natomiast pod sufitem kościoła znajdziemy zawieszoną krokodyla. I to nie wszystkie co pielgrzymi zostawili Matce Bożej Łaskawej.

Wspomniane sanktuarium znajduje się w małej rybackiej miejscowości La Graza, która położona jest w zatoce z widokiem na wybrzeże Ligurii i Toskanii. Warto wspomnieć, że w La Grazie, oddalonej około siedmiu kilometrów od Mantui, mieszkali już starożytni Rzymianie, którzy żyli z rybołówstwa, produkcji oliwy z oliwek i wina. Obecnie możemy tu zobaczyć ruiny willi z czasów rzymskich. Budowla pochodzi z I wieku p.n.e. i jest podzielona na dwie części. Pierwszą stanowi mieszkanie właściciela willi z pokojami, zachowanymi mozaikami i termami. Natomiast drugą część willi można nazwać gospodarczą, bo tam produkowano oliwę z oliwek. Idąc dalej uliczkami miejscowości, trafimy do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej. Włosi powiedzieliby, że do II Santuario della Beata Vergine delle Grazie. Do kościoła przylega wielki plac, na którym co roku 14 i 15 sierpnia odbywa się konkurs malowania obrazów kredą na asfalcie. To Concorso dei Madonnari, czyli konkurs rysowników ulicznych „malujących Madonny”.

Od ołtarza po kościół

Początki tego sanktuarium sięgają lat 1150–1200, kiedy miejscowość nazywała się Prato Lamberto. Najpierw na cyplu nad brzegiem rzeki rybacy i chłopi z okolic Mantui zbudowali ołtarz z wizerunkiem Maryi z Dzieciątkiem. Wierzyli, że za wstawiennictwem Matki Bożej otrzymali różne łaski. Potem nad ołtarzem zbudowano kaplicę, aby chronić obraz przed deszczem i nie tylko. Kiedy w 1399 roku Mantuę nawiedziła epidemia dżumy, jej władca Franciszek I Gonzaga właśnie u miejscowej Madonny poprosił o pomoc, a potem uznał ustąpienie zarazy za łaskę otrzymaną za wstawiennictwem Maryi. Jako podziękowanie w miejsce kaplicy zbudował kościół poświęcony Matce Bożej. Prace powierzył architektowi Bartolino z Novary, który w tym samym czasie zaprojektował Castello di San Giorgio w Mantui i zamek Estense w Ferrarze. Kościół w La Grazie zbudowano w stylu gotyku lombardzkiego, a w 1406 roku został on konsekrowany.

Konwent, szkoła, oratorium i biblioteka

Słyszając o cudach za wstawiennictwem Madonny z La Grazie, do świątyni zaczęli przybywać nie tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości, ale także pielgrzymi z daleka. Wśród nich byli między innymi cesarz Karol V Habsburg i papież Pius II. Obok kościoła zbudowano konwent, szkołę, oratorium i bibliotekę. Niektóre z zamożnych rodzin mantuańskich ufundowały również kaplice przylegające do konwentu lub znajdujące się we wnętrzu kościoła. Stały się one również miejscami pochówków członków tych rodzin. Potem świątynię dalej rozbudowywano. Niestety w 1782 roku konwent został zamknięty i przekształcony w szpital. Rozpoczął się również okres upadku sanktuarium. Na dodatek w czasie inwazji napoleońskiej kościół został ograbiony z darów wotywnych i znacznej części kosztowności, a zbiory biblioteczne zniszczono lub zagrabiono. W 1810 roku władze francuskie wyrzuciły znajdujących się tu franciszkanów. Ostatecznie sanktuarium odbudowali dopiero biskupi Mantui: Corti, Rota i Sarto.



Legenda na dobranoc

Legenda jeziora Janówka...

Jak głosi lokalna, baaardzo stara legenda, dawno temu, niedaleko miejscowości Ciepłowodny, w pewnej niewielkiej wiosce żył Jan Mrówka.

W okolicy znajdowało się również "tajemnicze" jeziorko, a właściwie sporych rozmiarów staw, w którym podobno działy się nieprawdopodobne i nadprzyrodzone rzeczy.

Już od wieków krążyły plotki, że jezioro jest opętane przez "złe moce", że w wodnej otchłani żyją ogromne stwory, i kto zbliży się do niego zanadto, już do domu nie powróci...

Któregoś dnia, nasz „ciekawski” Janek, postanowił osobiście sprawdzić, czy lokalna legenda, mija się z prawdą, czy nie, i dlaczego ludzie "stamtąd" nie powracają...

Szedł ścieżką przez las, minął rozległe pole, aż w końcu dotarł na miejsce owiane tajemnicą... A gdy się zbliżył na brzeg jeziora, ujrzał "olbrzymie, przeogromne żaby" z ogromnymi ślepiami, które kroczyły w jego stronę!

Tak bardzo się przestraszył, że aż krzyknął z przerażenia! Ogromne żaby zaczęły go otaczać, aby go pochwycić i pożreć żywcem! Jednak zwinny i sprytny Jaśko, zdołał w porę odskoczyć, i wymknął się z zasadzki. Gdy zdyszany dobiegł do wioski, opowiedział wszystkim, co przeżył i zobaczył. Wymyślił zatem chytry plan, aby otruć żaby, i raz na zawsze oswobodzić okolicę ze strasznych potworów. Poprosił sąsiadów o pomoc, aby zebrali trujące rośliny i nocą ułożyli je wokół jeziora... tak też uczyniono. Rankiem, gdy opasłe żaby wynurzyły się z wody, nie zauważyły nic poza bujniejszą niż zwykle roślinnością. Zjadły trujące rośliny z apetytem, i już po chwili padły na ziemię, z wielkim hukiem. - jak podaje legenda.

Radości mieszkańców wioski nie było końca! Wiwatowali, bawili się, tańczyli pewnie dłużej niż tydzień, jak to w owych czasach bywało

Za odwagę i poświęcenie Jana Mrówki, wioskę na jego cześć nazwano Janówką...jeziorko również.

Madonna z Dzieciątkiem i wota

Obecnie wchodząc do świątyni zobaczymy jednonawowe, gotyckie wnętrze. Sklepienie pokryte zostało freskami z motywami roślinnymi. Ściany są bogato zdobione, a na nich ustawiono postacie z miazgi papierowej i innych materiałów. Przedstawiają one 53 osoby, które zawdzięczały łaski wstawiennictwu Matki Bożej Łaskawej. Wśród nich znaleźli się papież Pius II, cesarz Karol V i król Filip II. Natomiast pod sufitem zawieszony został wypchany krokodyl. To nie pomyłka. Umieszczono go w sanktuarium w XV lub XVI wieku, prawdopodobnie także jako wotum.

Teraz nareszcie popatrzymy na obraz czczony w sanktuarium. Przedstawia on Madonnę z Dzieciątkiem, które trzyma na ręku. Maryja policzkiem dotyka policzka małego Jezusa. Wielu z pielgrzymów u stóp Dzieciątka i Jego Matki zostawia świadectwa otrzymanych łask, których znakiem są również dary wotywny. Wśród ofiarowanych przedmiotów są protezy, plakietki metalowe z wyobrażeniem oczu, rąk, nóg, serc, pierśsi, które wskazują na charakter uzdrowienia. Ponadto w świątyni znajduje się różnego rodzaju broń, sztandary, fotografie, listy i produkty rękodzieła. Wśród darów zobaczymy też piłkę nożną, która została ofiarowana Matce Bożej przez AC Mantova jako podziękowanie za zakwalifikowanie się drużyny do Serii A w 1961 roku.

Renata Jurowicz opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Niepojęta Wielkość

Klęczę przed Tobą w niemym zachwycie
myśli się płaczą i nie rozumiem
Twojej wielkości w tej hostii skrytej
rozumem ludzkim pojąć nie umiem

W tak małym oplatku a Bóg prawdziwy
oddał swe życie w okrutnej męce
a ja prostaczek jak pył malutki
cóż dać Ci mogę w kornej podzięce

Jezu ukryty w tym Sakramencie
czyż takiej ofiary było potrzeba
by przez Twe Ciało i krew przelaną
ma dusza weszła godnie do nieba

Wybacz mi zatem myśli obłudne
wybacz zwątpienia wszystkie przewiny
Twe miłosierdzie nie zna granicy
a krew przelana zmywa złe czyny.

Regina Sobik

Z modlitw do św. Józefa

Modlitwa św. Piusa X

Chwalebny św. Józefie, wzorze wszystkich pracujących, uprosz mi łaskę, abym pracował w duchu pokuty, dla zadośćuczynienia za swoje liczne grzechy; bym pracował sumiennie, wyżej ceniąc poczucie obowiązku, niż swoje upodobania; abym pracował z weselem i wdzięcznością, poczytując sobie za chlubę używanie i rozwijanie przez pracę darów otrzymanych od Boga; abym w pracy zachował porządek, spokój, umiar i cierpliwość, nie poddając się znużeniu i trudnościom, abym pracował przede wszystkim z czystą intencją i z zapomnieniem o sobie, mając zawsze przed oczyma śmierć i rachunek, jaki muszę złożyć ze straconego czasu, ze zmarnowanych darów, z opuszczenia okazji do czynienia dobra i z próżnego upodobania w powodzeniu, tak szkodliwego w Bożej sprawie, wszystko dla Jezusa, wszystko przez Maryję, wszystko na Twoje podobieństwo, Patriarcho Józefie!

Niech to będzie moim hasłem w życiu i przy zgonie.
Amen.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Czarodziejka pyta się lustra:

- Lustreczko, powiedz przecie, kto jest najpiękniejszy w świecie?

Na to lustro odpowiada:

- Odsuń się. Muszę się rozejrzeć!

Z życia parafii



• W minioną niedzielę - Niedzielę Miłosierdzia, zamiast kazania czytany był list **bpa Wiesława Szlachetki** Przew. Komisji Charytatywnej Konferencji Episkopatu Polski. Kolekta z tego dnia przeznaczona była na cele charytatywne.

• Wieczorem zostało odprawione nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego.

• W poniedziałek w ciągu całego dnia w kaplicy trwała modlitwa w ramach *Różańcowego Jerycha*. Zakończyła się jak zawsze wieczorną Mszą Świętą za grzechy przeciw Eucharystii.

• Na wtorek zostali zaproszeni rodzice dzieci, które przygotowują się do I Komunii Świętej. Najpierw uczestniczyli we Mszy Św., a potem w konferencji.

• W ostatnim czasie obowiązywał limit osób w kościele. Na każdej Mszy Św. czy nabożeństwie mogło nas być tylko 39. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie się to zmieni.

Warto wiedzieć

Według ustawodawstwa kościelnego, a konkretnie przykazań kościelnych, katolik powinien minimum raz w roku przystąpić do sakramentu Eucharystii w okresie wielkanocnym. Zatem w tym czasie powinna być i spowiedź. Zazwyczaj ten okres obejmuje dni – począwszy od Środy Popielcowej aż do niedzieli Zesłania Ducha Świętego, jednakże z racji trwającej pandemii w tym roku został on przedłużony do Niedzieli Trójcy Świętej, czyli do 30 maja.

Jest więc sporo czasu na pojednanie się z Bogiem i Kościołem. Ale od razu dodajmy, że raz w roku korzystanie z tych sakramentów to wielkie minimum. Nakaz ten ma swe źródło w dawnych wiekach, kiedy do sakramentów pokuty i Eucharystii przystępowano bardzo rzadko, zazwyczaj z powodu niegodności człowieka. To podejście się zmieniło. Owszem, dalej jesteśmy niegodni, ale to, co Pan Jezus nam zostawił jest po to, by z tego korzystać.

JUBILACI TYGODNIA

Bronisław Jamros
Edward Janitek
Bogdan Sobczak
Bożena Niklewicz
Urszula Rembierz
Wiesław Boczek



Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

*Młodość widzi szczęście migocące w przyszłości.
Starość spogląda w przeszłość ku szczęściu młodości;
zamiast nadziei – ma radość rozpamiętywania nadziei.*

Samuel Taylor Coleridge

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com